№ 60. Kraków 15 Marca — Czwartek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Telegraphische Depesche

Seiner Excellenz des Herrn Ministers des Innern, An Seine Excellenz den Herrn Landes-Präsidenten in Krakau

ZEHNTES BULLETIN.

Nachdem die wichtigste Periode des Wochenbettes Ihrer Majestät der Kaiserinn glücklich vorübergegangen und das Befinden Allerhöchst Derselben seit mehreren Tagen ununterbrochen vollkommen befriedigend, auch der Gesundheitszustand der neugebornen Erzherzoginn ein sehr erfreulicher ist, so werden die Bulletin's hiemit geschlossen.

Wien am 14 März 1855.

Seeburger mp. — *Bartsch* mp.

Depesza telegraficzna

Jego Ekscellencyi p. Ministra spraw wewnętrznych, Do Jego Ekscellencyi p. Prezydenta krajowego w Krakowie.

BIULETYN DZIESIĄTY.

Gdy najważniejszy peryod tygodnia położniczego Najjaśniejszéj Cesarzowej szczęśliwie przeminął i N. Pani od kilku dni nieprzerwanie zupełnie ma się dobrze, a stan zdrowia nowonarodzonéj Arcy-księżniczki bardzo jest zadawalniający, przeto poprzestaje się na niniejszym biuletynie.

Wiedeń 14go marca 1855, godz. 8 rano.

Seeburger w. r.
Bartch w. r.

Kundmachung.

Zu Folge der an Seine Exzellenz den Herrn k. k. Minister des Innern gelangten Allerhöchsten Entschliessung vom 8ten l. Mts haben Seine k. k. apostolische Majestät Allergnädigst geruhet, die allerunterthänigsten Glückwünsche des Adels in Krakau zu dem beglückenden Ereignisse der Entbindung Ihrer Majestät der Kaiserinn wohlgefällig zur Allerhöchsten Kenntniss zu nehmen.

Was hiermit gemäss h. Ministerial-Erlasses vom 12ten d. Mts Zl. 2867 M. I. zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Krakau am 14ten März 1855.

Obwieszczenie.

W skutku Najwyższego postanowienia z dnia 8go b. m. wydanego do Jego Ekscellencyi c. k. Ministra spraw wewnętrznych, Jego Ceskarsko-Królewska Apostolska Mość raczył najłaskawiéj przyjąć uprzejmie do wiadomości najpoddańsze życzenia szlachty w Krakowie, z powodu uszczęśliwiającego rozwiązania Najjaśniejszéj Cesarzowéj.

Co niniejszém odpowiednio do wysokiego rozporządzenia Ministeryalnego z dnia 12 b. m. L. 2867 M. S. W., do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 14 marca 1855.

Kraków 14 marca.

Komisya śledcza wywołana mocyą pana Roebucka rozpoczęła swe posiedzenia publicznie i słuchała już kilku świadków. Według zdania wszystkich dzienników angielskich, nie dowiedziano się nic nowego. Same tylko powtórzenia tych szczegółów jakiemi od dwóch miesięcy *Times* i inne dzienniki napełniają swoje kolumny pisząc o wojsku angielskim. Zawsze tylko te same dowodzenia, że wojsko angielskie ucierpiało bardzo wiele, że nie miało należytych wygód, że mu brakowało częstokroć na odzieży i żywności, że szpitale polowe nie były dobrze urządzone, zgoła, że administracya w wojsku angielskiem nie odpowiadała zupełnie wymaganiom wojny tak trudnéj i na tak wielką prowadzonéj skalę, jak wyprawa krymska.

I cóż z tego? Czyż o tem nie nasłuchała się i nie naczytała Anglia jeszcze dosyć? Czyż jest jeszcze co w tym przedmiocie czegoby nie były dotknęły dzienniki — czegoby nie byli wypowiedzieli mowcy w parlamencie — do czegoby nawet nie był się przyznał gabinet lorda Aberdeena? O nieszczęśliwem położeniu armii i o przyczynach, które sprowadziły te opłakane dla wojska angielskiego skutki, powiedzieli ministrowie jak lord John Russell, książę Newcastle, sir James Graham i pan Sidney Herbert, wszystko co tylko powiedzieć można było, zdaniem naszem nawet więcéj, aniżeli powiedzieć się godziło.

Na cóż więc komisya tak zwana śledcza? Śledzi się to tylko co jest ukryte. Jestże w położeniu armii krymskiéj jakakolwiek strona, o którejby nie tylko parlament, ale cała Anglia nie wiedziała? Wie o wszystkiem i nawet w najdrobniejszych szczegółach. Wie co się stało i jak się stało. Czegóż więc śledzi, jeżeli fakta jéj są wiadome, jeżeli ma przekonanie, a mieć je musi, że administracya źle zorganizowana była tych faktów powodem? Skutki płynące z wady instytucyi ludziom przypisywać niepodobna. Opinia publiczna może w takich wypadkach być niesprawiedliwą i rzucać winę na osoby do téj instytucyi należące, bo dla opinii publicznéj każdą instytucyę reprezentują ludzie stojący na jéj czele. Tak było zawsze, jest i będzie: opinia zawsze sądzić będzie obecną chwilę bez żadnego względu na przeszłość; zawsze wnioski jéj idą z szczegółu na ogół, zawsze czepia się osób, bo to wszystko łatwiejsze, przystępniejsze; grze namiętności bardziéj odpowiednie. Lecz komisya wysadzona z łona parlamentu i mająca być jego wyrazem, nie może tą samą postępować koleją.

Jeżeli więc komisya śledcza słucha świadków, zachodzi pytanie: w czyjéj sprawie? Któż tu jest oskarżonym? Administracya angielska bezwątpienia. Proces jej był już zdawało nam się przeprowadzony w parlamencie, przeprowadzony i przegrany. Reformy uznano za konieczne, i takowe nawet uczynić obiecał niejako nowy gabinet. Na cóż więc przyda się komisya śledcza? chyba na to tylko, aby dyskredytując osoby piastujące w téj chwili stopnie wojskowe zaszczepić więcéj jeszcze ducha nieufności w dowódzcach, zniweczyć hierarchią i rozprządz subordynacyą. I widzimy już nieszczęśliwe skutki: widzimy admirałów jak sir Karola Napiera wygłaszającego publicznie okoliczności, które nie tylko w czasie wojny, ale w czasie pokoju żaden wojskowy powiedziećby nie powinien, oskarżającego gabinet bez żadnych dowodów. Widzimy jenerała lorda Lucan dowódzcę jazdy angielskiéj w nieszczęśliwéj lubo arcychlubnéj szarży pod Bałakławą, oskarżającego lorda Raglana, a co więcéj żądającego, aby sąd wojenny złożony został i wyrokował o rozkazie wydanym w chwili bitwy i pod ogniem nieprzyjacielskich bateryj, a wyrokował o jego wartości.

Nie wątpiliśmy ani chwili, że komisya śledcza do takich tylko doprowadzić może rezultatów. Ulepszenia w organizacyi administracyi wojskowéj nastąpiłyby były i bez niéj: są one koniecznością, o któréj wszyscy są przekonani, i na to słuchać świadków, aby się dowiedzieć, że ta lub owa kompania przez dwa dni *nic* ciepłego nie jadła, jest całkiem zbytecznem. Wszakże jeżeli się nie mylimy komisya śledcza pod pozorem procesu wytoczonego administracyi ukrywa napad na innego winowajcę, który za takiego w oczach stronnictwa, które ją wysłało uchodzi. Winowajcą tym jest konstytucya angielska. W niéj wyśledzić błędy a nie w administracyi, w któréj są widoczne starać się będzie komisya. Idzie tu podobnoś nie o administracyą, ale o organizacyą całego wojska angielskiego; nie o stronę jego materyalną, że tak powiemy, ale o moralną; idzie o skład jego daleko więcéj, aniżeli o chwilowe smutne położenie. Słowem komisya śledcza dopięłaby podobnoś celu jaki powodował stronnictwem, które ją wysłało, gdyby wykryć mogła, że wszystkiemu złemu jakie się stało i wszystkim błędom winna arystokracya i przywileje, których według konstytucyi używa. Czyli i jak dalece posłuży jéj do tego słuchanie świadków nie wiemy, lecz zdaniem naszem nierównie krótszą drogą byłoby wydanie wyroku nakształt tego, jaki czytamy w bajce Krasickiego o kogucie co to piał na odmianę:

Kogut winien — więc na niego,
On sprawca wszystkiego złego.
On źle doradził,
On grad sprowadził,
On czas rozziębił,
On zasiew zgnębił,
On zepsuł pole,
On zniszczył rolę itd. itd.

Korespondent z Frankfurtu do *Indépendance Belge*, zamieszcza następną analizę okólnika gabinetu austryackiego datowanego z Wiednia pod d. 28 lutego, do ajentów swoich w Niemczech.

Austryacki minister spraw zagranicznych przypomina, że baron Prokesch miał polecenie przedłożyć sejmowi szczegółowy stan armii zgromadzonéj pod rozkazami jenerała Hessa. Nieulega ztąd wątpliwości, że Austrya uczyniła więcéj niż wymagała decyzya sejmu pod względem stawienia wojska na stopie wojennéj.

P. hr. Buol robi daléj uwagę, że pełnomocnik pruski uczynił wniosek, aby kontyngensy federalne wyłącznie rozstawione były w granicach państw do związku należących. Wniosek ten odrzuciła komissya wojskowa. Chodziło bowiem istotnie w téj okoliczności nietylko o traktaty federalne, lecz o konwencyę z 20go kwietnia 1854 r. i o decyzye związkowe, mające na celu obronę terytoryum związkowego i nadanie mocy rękojmiom pokoju. Wniosek pełnomocnika pruskiego wykluczał stósunek istniejący między postanowieniem sejmu z 8go lutego a postanowieniami tegoż z 24go lipca i 9go grudnia.

Zresztą okólnik nadmienia, że na posiedzeniu 22 lutego pełnomocnik pruski mając sobie przedłożony stan szczegółowy, zaprzeczył jakoby postanowienie z 8go lutego odnosiło się do poprzedniczych postanowień. Mniemał on, że rzecz o księstwach Naddunajskich nieprzypadała już do obecnych okoliczności; i że postanowienie z 8go nową miało podstawę to jest: potrzebę przyjęcia w chwili tak dla Europy groźnej, postawy przygotowawczéj do wojny, pomiędzy wszystkiemi stronami zarówno. Oświadczył zatem, że w imieniu Prus postanowienie to w tem znaczeniu tłumaczy, i dodał, że Prusy zaproponują sejmowi, aby nakazał postawienie na stopie wojennéj fortec wojennych: Landau, Rastadtu, Moguncyi i Luksemburgu, jako naturalne następstwo środków poprzednio obranych w widokach *stron wszystkich* i w celu mienia się na baczności we wszelkich kierunkach.

Gabinet wiedeński zapytuje się jak gabinet berliński pogodzić może podobne propozycye z poselstwami swemi do Paryża i Londynu. Gdyby Prusy niechciały zaciągać względem mocarstw zobowiązań, jakie zaciągnęła Austrya, i zawierać traktatu podobnego jak traktat z 2go grudnia, najmniéj coby uczynić mogły jak się zdaje, byłoby pozostać neutralnemi i nieokazywać nieprzyjaźni, ani grozić Francyi. Gabinet pruski winien się w tym punkcie wytłumaczyć, w razie bowiem przeciwnym sądzićby można, że chce tylko nadać związkowi postawę zbrojnéj neutralności.

Dwór wiedeński uważa za obowiązek skłonić Związek do unikania w interesie jedności Niemiec, pozoru nawet uzbrojenia mającego inny cel, niż wykonanie postanowień z 24go lipca i 9go grudnia. Gdyby sejm na tę radę nieprzystał, dwór wiedeń-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

X.

Dawno już Warszawa, nieprzedstawiała takiego obrazu ciszy, jak w chwili obecnéj. Gruba żałoba rozpostarła swój całun po nad całym krajem, a tém samém i po nad miastem tutejszém. Teatra zamknięto, projekta różnych koncertowych rozrywek puszczono w niepamięć, o amatorskich przedstawieniach zapomniano zupełnie; jedném słowem, grobowe nastało milczenie, i tętno życia zamarło.

Przyjazd dwóch europejskich artystów, jak Apolinarego Kątskiego skrzypka i Ronkoniego śpiewaka włoskiego, spełznie zupełnie na niczém; żaden bowiem z nich nieda się tu słyszeć, i pierwszy podobno wraca do Petersburga, a drugi udaje się daléj za granicę. —

Nie zbyt dawno wspomnieliście w kronice *Czasu*, o pojedynku pp. D. i K. Początek téj awanturki o kwiatek dziewicy, mieliście przed miesiącem opisany w Tygodniku. Przewidywałem już wówczas, że zdarzenie to nie jest załatwione, chociaż trudno było przeniknąć ów smutny koniec, jaki ta katastrofa pociągnęła za sobą.

Obecnie, lubo cokolwiek w innym znowu rodzaju, zawsze jednak w podobnym guście, opisuję wam drugie zaszłe zdarzenie; a chociaż wszyscy utrzymują, że już rzecz ta załatwioną została; ja jednakże jak w poprzednim, tak i w obecnym wypadku, nie wierzę w koniec téj spawy, która tak się miała:

Wiadomo wam, jak teatra amatorskie, weszły w całym kraju w modę. Owóż na jednym z nich, tylko nie pytajcie o miejsce, przedstawiano jedną sztuczkę, któréj także niewymieniam, bo nie idzie o nazwę komedyi, ale tylko o fakt.

W komedyi téj, jak we wszystkich, główne role, opierały się na kochanku i kochance. Pierwszą grał piękny, przyzwoity młodzian; drugą przecudna dziewica. W podobnych zdarzeniach, nigdy samo przedstawienie niezajmuje tyle, ile owe próby, i przygotowania, owe misterya zakulisowe, o których ten tylko może mieć wyobrażenie, kto już kiedy choć raz bawił się chwilowo w amatora aktora. Aby przeto sztuka poszła dobrze, należało wystudyować co się zowie dwie główne role, czyli role kochanków. Ani aktor, ani aktorka improwizowani, nic przeciw temu niemieli; i owszem nawet starali się jak mogli mnożyć owe próby, których owocem to było, iż przedstawienie powiodło się jak najzupełniéj; i że widzowie ogólny applauz mniemanym kochankom oddali.

Jeden wszakże z tych widzów, niepodzielał bynajmniéj ogólnego zdania, i znalazł, że gra obojga kochanków, była zanadto do prawdy zbliżoną, i że należało im zawsze pamiętać, że to tylko komedya, a nie rzeczywistość.

Tym niezadowolonym zupełnie widzem, był narzeczony owéj pięknéj amatorki artystki; a przynajmniéj takim się być sądził; bo lubo panna niewyrzekła jeszcze stanowczego słowa, lecz Papa i Mama nakłaniali się ku aspirantowi, a raczéj mówiąc ku jego kieszeni, a wiadomo, że wola tak Papy jak Mamy, dla dobrze wychowanéj panienki jest wszystkiém.

Zresztą, kto tam dzisiaj marzy o romansach? i chociaż *złoto*, rymuje z *cnotą*, największych jednak *niecnot* staje się powodem. Postęp i oświata, wymazały raz na zawsze *miłość* z dykcyonarza, a miejsce jéj zastąpiły doskonałym wyrazem *interes*. Stąd więc poszło, że na *sto* małżeństw, *dziewiędziesiąt dziewięć*, trzyma się owego poprawnego słownika, a *reszta*, jako czyści konserwatyści, dają jeszcze hołd *amorkowi*.

Takim tedy postępowym systematem, rządzili się rodzice młodéj narzeczonéj, i dla tego to aspirant, pewnym był swego, dopóki komedya nieotworzyła mu oczu. Pierwszém tedy wystąpieniem jego były wyrzuty, uczynione pannie, a które piękność przyjęła z takiém oburzeniem, że aspirant oniemiał i stracił przytomność. Zbyt długie i nader zwyczajne nastąpiły po pierwszém ochłonięciu sceny, których następstwem było zerwanie słodkich marzeń narzeczonego, i ciężki smutek z tego powodu Papy i Mamy, nad straceniem tak pięknéj *karyery* córeczki.

Odsadzony jednak adonis, nie mógł znieść *od-kosza*, i podobno ma poszukiwać swéj zemsty na amatorze artyście, który miasto mniemanéj, odegrał rzeczywistą rolę kochanka, i wygodnie usadowił się w serduszku panienki.

Proszę znów przewidzieć rezultat, kiedy żaden z korespondentów, nie jest przecież prorokiem. —

Pisałem wam dawniéj, że roztopy już nastąpiły w Warszawie, a dnia jednego, z powodu ciągłego i przeszło 48 trwającego deszczyku, przy zupełnie ocieplonym stanie powietrza, niektóre z ulic zamieniać się zaczęły w jeziora, tocząc różnemi korytami fale, powstawające z roztopionych śniegów. Dnia więc takiego, kiedy nie można było puszczać się na miasto, ani powozem, ani sankami, a żadnéj łodzi pod ręką nie było, zamierzyłem wyruszyć piechotą z stałą nawet rezygnacyą spotkania się z bałwanem, wyrzuconym przez fale. Tym czasem na jednéj z owych ulic ubocznych, za których mieszczą się wszystkie gałęzie przemysłowości, unikając potoku, wtrącony zostałem do jakiegoś zbieracza, których zwykle mianujemy tu antykwaryuszami. Na pokrytych pyłem i kurzawą pułkach spoczywały foliały, stare okładką i powierzchownością, ale młode sercem, czyli wewnętrzną wartością, a przerzucając takowe spotkałem się z pełnym poezyi utworem, jednego z owych wieszczów kaukazkich, których imiona przebrzmiały oddawna, nieznalazłszy często echa w rodzinnéj ich ziemi.

Takim tedy wieszczem był Strzelnicki; posłuchajmy jak się odzywa

do Arraratu.

Powiedz mi powiedz, o starcze wyniosły,
Co głową bijesz w te błękitne stropy...
Tyś tyle widział:! — Jak przed twemi stopy
Wieki nie jedne wzrosły i przerosły
I zaginęły! — Jak wielcy téj ziemi
Byli i znikli! — Całe pokolenia
Za twéj pamięci, krokami spiesznemi
Biegły, — dobiegły do wrót zapomnienia. —

Tyś tyle słyszał! — O twe chłodne skały

ski widziałby się spowodowanym odezwać się głośno i jasno przeciw manifestacyom, jak te, które Prusy proponują i naprzód wszelką z siebie zdjąć odpowiedzialność za skutki, jakieby owe środki sprowadzić mogły. Dwór wiedeński uważałby wszelkie postanowienie, któreby użycie kontyngensów federalnych ograniczało na terytoryum wyłącznie niemieckiem, za zaniedbanie interesów niemieckich i niewahałby się widzieć bezzasadnéj zaczepki we wniosku stawienia na stopie wojennéj załogi w fortecach związkowych sąsiednich Francyi.

Pełnomocnik austryacki otrzymał rozkaz kategorycznego wytłumaczenia się pod tym względem. Dwór wiedeński spodziewa się że współsprzymierzeńcy jego wszelkich również sił swoich użyją, w razie jeżeli się nieudadzą układy, a szczególniéj jeżeli żadnemu z gabinetów niewystarczy powodów łudzenia się względem prawdziwego znaczenia postanowień sejmu. Pragnie on aby wszystkie rządy niemieckie oceniły ważność kwestyi i wyobrazicielom swoim przy sejmie w tym sensie dały instrukcye.

***Gazeta Lipska* podaje następującą notę okólną c. k. Ministra spraw zagranicznych do posłów austryackich przy dworach niemieckich, a tyczącą się uchwały frankfurtskiéj z dnia 8 lutego.**

Wiedeń 16 lutego 1855,

Z dawniejszych już naszych uwiadomień nie mogłeś JWP. wątpić, iż uchwała związkowa z dnia 8 b. m., w moc któréj cały główny kontyngens wojsk Rzeszy winien być trzymany w pogotowiu, aby na wezwanie mógł w ciągu dwóch tygodni gotowym być do pochodu i wojny, przyjętą została z zadowoleniem przez rząd cesarski. Rzeczywiście w uchwale téj związkowéj widzimy nader ważny wypadek, choćby też ze względu na to, iż rozdział zagrażający Związkowi z powodu kwestyi przygotowań wojskowych, szczęśliwie tym sposobem dał się uniknąć. Uchwała ta sama przez się zdaniem naszém wypływa koniecznie z okoliczności nakazanych chwilowém położeniem rzeczy i zdaje się odpowiadać nieuniknionemu wymaganiu, aby armia związkowa w zupełności przygotowaną była, iżby bez straty czasu zająć mogła stanowisko strategiczne. Wprawdzie niemoglibyśmy podzielać pobudek, z których wydziały połączone zgromadzenia związkowego, swój wniosek dziś w uchwałę już zamieniony wywodziły.

Łatwo pojąć, żeśmy naszą zgodę z państwami zachodniemi nie mogli wystawiać w świetle demonstracyi na obie strony wymierzonéj; ale i cały Związek, który w téj sprawie nie stoi na podstawie przymierza zaczepnego i odpornego z d. 20 kwietnia i uchwał późniéj z niém połączonych, przybrał zdaniem naszém nazbyt wyraźną postawę, iżby pobudki do postanowionego teraz kroku wyprowadzać ogólnie z zagrożonego stanu spraw europejskich. Wszelako zdaje nam się iż możemy polegać, że owe nielako zdaje nam się iż możemy polegać, że owe niedostateczne w oczach naszych pobudki znajdą poprawkę w prawném i rzeczywistém położeniu sprawy, a mianowicie w naturze stosunków do państw, z któremi związani jesteśmy uroczystym traktatem.

Podług tych rozkazów, zechcesz JWPan w ogóle stósować mowę swoją o pomienionéj uchwale związkowéj. Bezzwłoczne i o ile można, silne wykonanie téj uchwały jest rzeczą honoru Niemiec, i nie mamy najmniejszéj wątpliwości, iż wszystkie rządy związkowe z równą gorliwością starać się będą o nadanie temu krokowi należytego nacisku, iżby się przyczynić przez wykonanie onego do udowodnienia, że instytucye militarne niemieckie są stósowne i odpowiednie przeznaczeniu Rzeszy, jako wielkiego państwa zbiorowego.

Co się tyczy Austryi w tym względzie, J. C. Mość raczył pomiędzy innemi natychmiast rozporządzić, aby Zgromadzeniu związkowemu w ciągu 14tu dni naznaczonych dla wykazania kroków przez każdy rząd pojedynczo przedsiębranych, złożony był przegląd stanu całéj cesarskiéj armii na stopie wojennéj stojącéj, a oddanéj pod naczelne dowództwo c. k. Fzm. barona Hessa, iżby tym sposobem dostarczyć dowód gotowości wojennéj Austryi przewyższającéj o wiele wymagania Związku.

Niema tu potrzeby wyraźnie objawiać przekonanie nasze o zupełnéj niewytrawności wniosku stawionego przez pełnomocnika król. pruskiego, a niepopartego z żadnéj strony, co zapewne nieuszło uwagi rządów niemieckich; wniosek ten bowiem pragnął wykazać, iż kontyngensa mają w każdym razie stać w gotowości w obrębie granic związkowych; wniosek ten bowiem zupełnie zapomina, że teraźniejszy krok związkowy idzie tylko za dawniejszemi uchwałami Rzeszy, według ktorych wspólna obrona Związku ze względu na zagrożony polityczny stan interesów niemieckich, odnosi się nie tylko do terrytoryum związkowego, ale do całéj przestrzeni posiadłości austryackich i pruskich, a nawet do stanowiska naszego w Księstwach naddunajskich. Nic nie przeszkadza, abyś JWPan rozporządzenie to poufnie udzielił. Proszę przyjąć itd.

Korespondencya Czasu.

Z nad dolnéj Elby 10 marca.

Nie ma może kątka w Europie, gdzieby śmierć Cesarza Wszech Rosyi nie sprawiła silnego wrażenia; nie ma również państwa, gdzieby następstwa téj śmierci nie dały się uczuć, bo sprężystość charakteru połączona z wolą niezłomną, chociaż nie przy genijalnych zdolnościach umysłowych rzadko się znajdą pod okolicznościami, jakiemi nacechowane było panowanie zmarłego Cara. Przedwczesnemi zdają mi się jednak nadzieje spekulantów, że ze wstąpieniem na tron Aleksandra II podwoje pokoju rozwarły się bezwarunkowo. Gdyby kres życia Cesarzowi Mikołajowi był naznaczony przed przygotowaniami wojennemi, które dotychczas niesłychane pochłonęły koszta, nie tylko w państwach przeciwnych polityce rosyjskiéj, ale nawet w Rosyi saméj, układy polubowne mogłyby może doprowadzić do pokoju, jako tako utwierdzonego. Ale wzniecona dążność w Rosyi oparcia się wymaganiom Zachodu z jednéj strony, a znów dążność przeciwna polityki zachodu, aby przełamać opór Rosyi,— na takiéj stanęły stopie, że śmierć władzcy Rosyi wpłynąć mogła tylko na sympatye lub antypatye do osoby jego, nie zaś na rozwój historycznych konieczności, których objawy coraz jaśniéj i widoczniéj na widownię polityczną występują, a to od chwili, kiedy kwestya wschodnia przemieniła się w europejską. Anglia bez materyalnych *znacznych* korzyści, pokoju zdaje się nie zawrze; również jak Francya, któréj panujący Cesarz winien w widokach własnego tronu zadowolnić żądania honoru narodowego. Jeżeli jedna strona wzbrania się zezwolić na uszczuplenie władzy i potęgi Rosyi, a druga niczem innem zaspokoić się nie zechce, chyba tém właśnie do czego manifest Aleksandra II nadziei nie podaje — czyż można się spodziewać po konferencyach wiedeńskich rychłych skutków, a zwłaszcza takich, na które licząc, renta w Paryżu na wiadomość o śmierci Cesarza Mikołaja poskoczyła o 3 franki?! W Hamburgu nie tak żarliwie śmierć Cesarza Mikołaja w myśli pokoju tłumaczono. I słusznie, bo od Piotra Igo aż do Aleksandra IIgo wątek pomysłu wysnutego z myśli wielkiéj politycznéj przerwanym nie został, a obecnie panujący w Rosyi w manifeście zredagowanym w dniu, w którym zwłoki ojca jeszcze nieostygły, śpieszył oznajmić Europie, że i on nie tylko że nie zamierza myśli téj zaniechać, ale owszem daléj uzupełnić ją pragnie, w celu uszczęśliwienia poddanych tronu rosyjskiego i *nierozdzielnie* z nim połączonych Polski i Finlandyi.....

W Kopenhadze główna sprawa-pociągnięcie do odpowiedzialności byłych ministrów za wydatki na przygotowania wojenne. Przedewszystkiem chodzi o to czyli przygotowania były stósowne i odpowiednie. To przyznawszy Folkething żadnych pretensyj rościć nie będzie w prawie. Ale chodzi zarazem o to: jaki był cel uzbrojeń; czy jak twierdzą chciano zapobiedz *coup de main* podobnemu jak w r. 1807, czy też rzeczywiście uzbrojenia wypadek taki odwróciły.— Król przychodzi do zdrowia.

W Hamburgu obawiają się wielkiéj powodzi. Elba jeszcze stoi. Między Wittembergiem a Magdeburgiem przerwało groble i koleje żelazne jako też telegrafy powodzią w kilku miejscach zniszczone. Świat handlowy jeszcze ma ferye dla braku żeglugi, hamburski teatr kona, 1go kwietnia zamknięty zostanie. Jakaś fatalność dotyka teatr, jeżeli nie pożary to powódź długów nie jednemu w ostatnich czasach koniec położyła.

Wiedeń 12 marca. Konferencye mają się niezawodnie rozpocząć po jutrze, tojest w środę. Baron Lieven i hrabia Tołstoj przybyli tu onegdaj i podobno przywiezli instrukcye i nowe pełnomocnictwa do prowadzenia układów dla księcia Gorczakowa i p. Tytowa. Baron Lieven przywiózł także ze sobą list do J. Cesarskiéj Mości, z uwiadomieniem o śmierci Cesarza Mikołaja i wstąpieniu na tron Cesarza Aleksandra. Żona lorda Russella przybyła dzisiaj. Układy prowadzone być mają bez Prus, z tém jednak zastrzeżeniem, iż zostawia się im wolność przystąpienia do nich po ich ukończeniu. Jeżeli wszakże Prusy zawrą z państwami zachodniemi przymierze, o czém głośno mówią, naówczas zapewne wezmą zarówno z innemi trzema państwami udział w naradach pokojowych.

— Komitet towarzystwa dzierżawy kolei rządowych, nadesłał kilku redaktorom pism wiedeńskich akcye swojego przedsiębiorstwa po cenie al pari; podobno pp. Warens, Zang, Kuranda i kilku innych otrzymało na tę cenę 160 akcyj.

Anglia.

Posiedzenie Izby lordów d. 10 marca następnie zagaił lord Derby: Milordowie, niechciałbym aby kwestya, którą przedłożę rządowi przeszkodziła jego kombinacyom, lecz przedmiot na który zwrócić zamierzam jego uwagę jest tak ważny, i tak z dniem prawie każdym zyskujący na ważności, że miałbym sobie do zarzucenia, gdybym go milczeniem pominął.

Niepotrzebuję przypominać panom, w jakich okolicznościach szlachetny lord, który dziś stoi na czele wydziału kolonij, przyjął tę ważną posadę, ani też, że niestanowiąc części w składzie wprzód złożonego rządu, dla wypełnienia swojéj missyi opuścił kraj w chwili, gdy ustąpienie kilku członków gabinetu administracyę czyniło niedokładną.

Szlachetny lord był już na stałym lądzie, gdy obecny naczelnik gabinetu zapytał go depeszą telegraficzną, czy zechce przyjąć obowiązki sekretarza stanu w wydziale kolonij, a inną depeszą szlachetny lord oświadczył chęć swoją przyjęcia na siebie odpowiedzialności władzy. Pytanie jednak czy propozycya i przyjęcie téj posady jest rzeczą stósowną, rozstrzygnie dopiéro trwanie prawdopodobne misyi szlachetnego lorda w Wiedniu.

Wiem dokładnie milordowie, że ściśle wziąwszy, sekretarz stanu może zastępować kolegę. Było niegdyś trzech sekretarzów stanu, dziś jest ich czterech i pojmuję, że jeden z nich może się zająć wyręczeniem nieobecnego, lecz chociaż tak być może, i jakkolwiek w czasie szczególnie feryj parlamentarnych sprawy bieżące wydziału mogą być prowizorycznie załatwiane przez szefa innego wydziału, pewną jest jednak rzeczą, zważywszy natłok pracy, że podobne nieustające zespolenie dwu urzędów, wielką szkodę zrządzać musi służbie publicznéj.

O tyle to jest prawdą, że gdy wojna obecna wybuchła, znaleziono koniecznem rozdzielić wydział kolonij i zamianować osobnego ministra wojny. Niema zresztą według zdania mego ministra, któregoby obecność w kraju potrzebniejszą była, i któregoby obowiązki trudniéj zastąpić można, jak urząd sekretarza stanu w wydziale kolonij, gdyż niczyja odpowiedzialność cięższą, a wiadomości praktyczne wyłączniejszemi być niemogą.

Powiem więc słowo o możliwej epoce nieobecności szlachetnego lorda. Jeżeli ona ma być krótką, złe będzie naturalnie mniejsze, lecz zawsze dosyć jest kwestyj ważnych dla interesów kolonij, aby i ten krótki przeciąg szkodliwie na nie niewpłynął. Sprawy Australii i przylądka są w téj chwili pełne wagi. Pómimo tego rodzina szlachetnego lorda, niewyłączając najmłodszych dzieci, udaje się do niego w podróż do Wiednia. Ztąd wnosićby można, że długo w Wiedniu pozostanie. Spodziewam się nawet, że pobyt jego w Wiedniu będzie długi, bo jeżeli się przedłuży, stawi nam tem samém widoki pokoju. Jeżeli się konferencya rozwiąże, szlachetny lord musi powrócić natychmiast. Lecz wyjazd jego rodziny nie zapowiada tego skutku, zapowiada owszem długi pobyt. Ztąd zdaje mi się niepodobieństwem, aby kraj pozostał bez ministra kolonij, lub bez sekretarza stanu w tym wydziale.

Nie sądzę, aby interes kolonij tak był małéj wagi, aby go załatwiać mógł minister nieobecny i niemogący mu się oddawać. Zapytuję więc rządu jeżeli sądzi że nieobecność szlachetnego lorda się przedłuży kiedy pomyśli o kierunku wydziału kolonij?

Hrabia Granville. Odpowiadając na pytanie szlachetnego lorda, wyrazić muszę moje zadowolenie z tego, że uznaje ważność misyi przyjętéj przez lorda J. Russell. Sądzę że w żadnym innym zamianowaniu nie ujrzałby naród z takiém przekonaniem pewności, że honor jego w dobrych złożony rękach, i odwrotnie co do nas, niemoglibyśmy misyi téj nadać większéj ważności nietylko w oczach kraju, lecz w oczach całéj Europy, dowiodłszy że rząd Jéj K. Mości najszczersze ma chęci dojścia do jak najrychlejszego pokoju, jeżeli ten pod warunkami zaszczytnemi i sprawiedliwemi osiągniętym być może.

W tych okolicznościach mniemam, iżby było środkiem bardzo niewczesnym odwoływać lorda John Russell od jego misyi po odwiedzeniu dworu tuilleryjskiego i przed wyjazdem jego do Wiednia. Takie odwołanie, po zwłokach jakie tworzenie gabinetu spowodowało, byłoby niejako zamachem na naszą dobrą wiarę. Co się tyczy drugiego ustępu mowy szlachetnego lorda, czy pierwszy minister dobrze zrobił, że powołał do rządu lorda John Russell i czy ten miał prawo przyjąć tę propozycyę, według mnie żadnéj nieulega wątpliwości. Znamy trudności na jakie napotykał skład gabinetu, któryby obecnym okolicznościom podołał. Szlachetny hrabia sam nam dowiódł ile czasem w ważnych wypadkach konieczną jest rzeczą poświęcić uczucia partyi interesom publicznym.

Kiedy więc rząd osłabił się ustąpieniem kilku najznakomitszych ze swoich członków, słuszną było rzeczą nadać mu pewną siłę w przekonaniu publicznem i w opinii sprzymierzonych, zawezwaniem doń jak najrychléjszem tak znanego męża stanu, jakim jest lord J. Russell.

Szlachetny lord mówiąc o nieładzie, wynikającym z obecnego stanu rzeczy, rzekł że pod każdym względem sekretarz stanu zdolnym jest zastąpić swego kolegę, jednak zrobić muszę uwagę, że gdyby sprawy wydziału kolonij polecone były sekretarzowi wydziału wojny, lub wydziału spraw zagranicznych, zajęcie to zwiększając masę pracy wydziałom tym właściwéj, odebrałoby każdemu z nich możność podołania podwojonym z samych siebie zbyt trudnym obowiązkom. Ten który w téj chwili prowadzi wydział kolonii, dokładnie obznajomionym jest z tym zawodem, którym się przez kilka tygodni zajmował przed obecną epoką.

Tym sposobem zwalczoną jest połowa trudności, jakie nowy sekretarz stanu zwykł napotykać, zanim oswoi się z atrybucyami swego wydziału.

Co do dalszego pytania szlachetnego lorda, jest to kwestya czasu. Lord. J. Russel pojechał do Wiednia dla układania się o pokój. Być może że rozprawy nagle przerwane zostaną, w takim razie szlachetny lord niezwłocznie wróci do Londynu. Jeżeli przeciwnie rzeczy nabierałyby przyjaźniejszego toku, mogę zaręczyć szlachetnego kolegę, że nieobecność jego nie potrwa tak długo jakby się zdawało. Lord J. Russel udał się do Wiednia jedynie dla ułożenia wielkich fundamentalnych zasad, mogących służyć za podstawę traktatowi pokoju. Jeżeli zasady te będą przyjęte, na co się wielce zanosi, nie sądzę, aby się lord J. Russell osobiście zajmował szczegółowemi kwestyami, i zapewnić mogę, że jest chęcią jego wrócić najpóźniéj na Wielkanoc.

Mowca kończy dodając, że dotąd sprawy kolonialne nie ucierpiały na nieobecności szefa wydziału, i użyto wszelkich możliwych środków, aby stawić czoło wypadkom, mogącym zajść w Nowéj-Holandyi lub na przylądku. Co do zamianowania podsekretarza stanu, przystąpić do tego nie będzie mo-

---

Szpieg twój huragan, co chwiia roztrąca
Pieśń, ułożoną z akordów tysiąca,
Co z piersi tylu stworzeń już wybrzmiały
Ile jest stworzeń! —

A czołem, — o starcze!
A czołem siwém, tyś nieba sąsiadem!
Ty zda się toniesz w tym lazurze bladym;
Tyś jak w zwierciadło, na księżyca tarczę
Wpatrzył się niemy i dumasz. Do ciebie
Mrok niedowionie, co tu ćmi w nizinach.—

Powiedz! co mówią o nas, tam na niebie:
O naszych wielkich pomysłach i czynach?...
Czy naszych wieszczów, górne uniesienia,
Którym stawiamy posągi, ołtarze,
Słyszą Niebianie?... Czy widne tam cienia
Naszych olbrzymów?... i w jakim rozmiarze?..
Żali dolata do mieszkań aniołów
Różny, zwikłany chór ziemskiego głosu
I jak dolata?... muzyką chaosu?...
Niestrojnym hukiem zwaśnionych żywiołów,
Lub hymnem wielkim, jednym co do treści
Hymnem głoszącym o Bogu zbawienia?...

Czy jęki żalu i modlitwy pienia
Echa tam wtórzą?... Czy krążą tam wieści
Że my przemożni nadzieją i duchem
Swiat oplątali myślą jak łańcuchem
I śmieli wtargnąć za światy widziane?...

Powiedz, czy gwiazdy tam pozawieszane,
Na to się w tylę osnuły promyków,
Tyle błyskotnych zapaliły wieńców,
By nas oświetlić światła zwolenników,
By służyć dla nas Bosķich ulubieńców?...

Milczał i milczał ten świadek potopu,
Smutno migocąc tłem z Niebios odbitem;
Snać się zapatrzył w dal sinego stropu,
Snać się zasłuchał z milczącym zachwytem
W sfer harmonię.....

A jam już niepytał
Wielkiej natury, o wielkie jestestwo.—
Bom w jéj milczeniu odpowiedź wyczytał,
Odpowiedź straszną,— straszną jak niecestwo!—

Obleciawszy góry i owe niezmierzone okiem stepy kaukazkie, czasami spiew taki dolatał i do nas, i rozpowszechniał się pomiędzy rodakami piewcy, to przez *Gwiazdkę Kijowską*, to *Atheneum*, to *Rocznik Lit.* to wreszcie *Bibliotekę Warszawską*, która drukowała znaną jéj czytelnikom, powieść Strzelnickiego p. n. *Machmudek*.

Pomimo to jednak, są wszakże i tacy, do których uszu niedoszło nawet imie Strzelnickiego, tak jak i współczesnych jemu piewców z pod nieba Kaukazkiego, a jakiemi np. byli: Stanisław Winnicki, Tadeusz Łada Zabłocki, na którego można powiedzieć wzorach, wyrobił się Srzelnicki; dalej znowu: Leon Janiszewski, Marcin Szymanowski, Stanisław Potocki, Dawid Piotraszkiewicz i ow tyle ulubiony a znany nam z swych powiastek i szkiców Kaukazkich, twórca, to jest Albert Potocki, którego prace ogłaszała dawniej *Biblioteka Warszawska*.

Miała więc jak widać i literatura *Kaukazka polska*, swoich wyzwoleńców, i swoją kwitnącą epokę, a którą dla niej były lata od r. 1840 do 1848.

Ale wracając do Władysława Strzelnickiego, nadmienić należy, iż w chwili gdy 26 wiosna uśmiechać się do niego zaczęła, śmierć niewczesna przecięła pasmo dni jego. Umarł zdala od swoich, a jednak dłonie rodaków jego winny mu były wznieść jakiś trwalszy pomnik pamięci, jak skromną mogiłę w Tyflisie, na górze ś. Dawida, którą usypano po nad jego zwłokami. Strzelnicki, o ile z innych prac jego sądzić należy zgasł w chwili najwyższego wysilenia ducha, podobny zupełnie do owej struny, która skutkiem nadzwyczajnego jéj wytężenia, pęka wśród spiewu gęślarza.

Z okoliczności wzmianki o poezyi, muszę wam donieść, iż wkrótce otrzymacie dla sceny krakowskiej, bardzo piękny poemat utworu Wacława Szymanowskiego, p. n. *Salomon*; niechcę uprzedzać zdania ani sądu, ale o ile miarkuję, zapewne się tam bardzo podoba. —

Co chwila oczekujemy puszczenia pod Warszawą lodów, zwłaszcza gdy jak *Kuryer* nam głosi, już takowe powiększej części puściły na górnéj Wiśle. Szkoda utworzonego przez naturę mostu, który nim zastąpiony zostanie drewnianym, spowoduje znowu przerwaniem kommunikacyi z Pragą, podwyższenie cen na wszystkich produktach. —

Nowy zeszyt *Biblioteki Warszawskiej* za miesiąc marzec, wyszedł już z druku, i przyznać należy, że jak zwykle, tak i teraz nader zajmującemi obdarzył nas utworami. Między innemi poraz pierwszy spotykamy tam obszerną wzmiankę o nowo wyszłem dziele Mikołaja Kopernika. Autor tego artykułu podziela także, objawione przez *Tygodnik* zdanie, „iż byłby pożądanym szczegółowy rozbiór dzieła;“ a czego tylko p. Bartoszewicz niechciał w swych odpowiedziach na uwagi *Tygodnika* dopuścić, pytając, co tu rozbierać, co od dawna świat pojął. A jednakże cóżby mogło być ciekawszem, jak porównanie owych odkryć astronoma, z dzisiejszym stanem téj nauki, i wytknięcie błędów. Rozumie się, że praca podobna, wymagałaby nader obszernych rozmiarów, ale od czegóż rozbiór, czyli recenzya? czyż rozmiar przestrasza kogo, pragnącego z całem zamiłowaniem oddać się jakiemu przedmiotowi.

W tym samym zeszycie, w artykule p. Tyszyńskiego p. n. *Kronika literacka*, spotykamy wzmiankę tego krytyka, stanowiącą niejako *odpowiedź*, na uwagi *Tygodnika* o dziele p. Tyszyńskiego a mianowicie na zarzuty, że autor ten w Tomie I wydanym oddzielnie, uważał zasady filozoficznego myślenia, ze stanowiska połączenia ich z religijnemi, przez co jak powiedziałem, zdradził wsteczny pogląd na drodze umiejętności. Ale ponieważ p. Tyszyński, w odpowiedzi swéj nader lekko ten przedmiot dotyka, nie widzę przeto potrzeby odpowiadać nawzajem na to obszerniej. ⊙

żna, aż gdy parlament zawotuje prawo, jemu w téj chwili przysłużające.

Rossya.

Inwalid Ruski zamieszcza następne rozkazy dzienne do wojska, znane dotąd jedynie w wyciągach.

I. Waleczni wojownicy, wierni obrońcy kościoła, tronu i ojczyzny!

Podobało się Bogu Wszechmocnemu nawiedzić Nas najdotkliwszą, najcięższą stratą! Nasz wspólny ojciec i dobroczyńca wydarty nam został. Pośród niezmordowanych trosk o pomyślność Rosyi i sławę oręża rosyjskiego, najukochańszy ojciec Mój, pan i Cesarz Mikołaj Pawłowicz przeniósł się do wiecznego życia. Ostatnie jego słowa były: „Dziękuję wiernéj mojéj gwardyi, która w r. 1825 ocaliła Rosyę, dziękuję walecznéj i wiernéj armii i flocie; proszę Boga, aby utrzymywał w nich ciągle tę samą dzielność, tego samego ducha, jakiemi się podemną szczyciły. Dopóki duch ten utrzymywać się będzie, pokój cesarstwa zabezpieczonym jest na zewnątrz i na wewnątrz, a wtedy biada nieprzyjaciołom onego! Kochałem moje wojska jak moje dzieci, starałem się o ile tylko mógłem o polepszenie ich losu! jeżeli nie wszystko mi się powiodło, to nie z braku chęci, ale że albo lepiéj nie umiałem, albom też nie mógł.“ Obyście te pamiętne słowa zachowali na zawsze w sercach waszych jako dowód szczeréj jego do was miłości, którą Ja w zupełności podzielam i jako zakład waszego przywiązania ku Mnie i ku Rosyi.

II. Waleczni wojownicy, dzielni towarzysze walki waszego najwspanialszego w Bogu spoczywającego wodza!

Wdrożyliście w serca wasze ostatnie słowa jego czułéj ojcowskiéj ku wam miłości. Jako oznakę téj miłości udzielam wam wojska gwardyi, 1szy korpusie kadetów i pułku grenadyerów naczelnego wodza księcia Suwarowa, własne JCMci mundury, które Cesarz wasz dobroczyńca raczył sam nosić: przechowujcie ten zakład i aby pozostał on między wami jako świętość, jako pamiątka dla przyszłych nawet pokoleń niezapomniana. Prócz tego nakazuję: 1) w rotach i szwadronach które nosiły imię JCMci, wszystkie stopnie mają na szlifach i klapach nosić cyfrę Pana i Cesarza Mikołaja I. tak długo, dopóki choćby jeden z tych pozostał, który w d. 18 lutego (2 marca) 1855 stał zapisany na liście wojska. 2) Tęż samą cyfrę zachować mają, o ile takową mieli, wszyscy jenerałowie tak przydzieleni do osoby J. C. Mci, jak również jenerał-adjutanci i adjutanci służbowi którzy się przy JCMci znajdowali. I niechaj na zawsze w szeregach naszych żyje uświęcona pamięć Mikołaja Pierwszego, ażeby była postrachem nieprzyjaciół i chwałą ojczyzny.

Dan w Petersburgu 19go lutego (3 marca) 1855.

Aleksander.

— Rozkazem dziennym z tegoż samego dnia, J. Ces. Mość raczył przyjąć godność szefa wszystkich tych pułków gwardyi przybocznéj, których szefem był spoczywający w Bogu Pan i Cesarz Mikołaj Pawłowicz, a następnie: godność szefa batalionu saperów gwardyi przybocznéj, 1éj brygady artyleryi gwardyi przybocznéj i 1go korpusu kadetów. Równocześnie J. C. Mość zatrzymuje godność szefa wszystkich innych pułków gwardyi i armii, tudzież korpusu kadetów aleksandryjskiego w Brześciu, których szefem J. C. Mość raczył być dotychczas, wyjąwszy: pułku kirasyerów gwardyi przybocznéj J. C W. Następcy tronu, którego szefem mianowaną jest Jej Ces. Mość N. Pani i Cesarzowa Marya Aleksandrowna, tudzież pułku ułanów J. C. W. Cesarzewicza Następcy tronu, którego szefem mianowany jest J. C. W. Cesarzewicz Następca tronu Mikołaj Aleksandrowicz. Pułk gwardyi przybocznéj huzarów i pułk gwardyi przybocznéj ułanów J. C. W. Następcy Tronu Cesarzewicza, zwać się odtąd będą pułkami J. C. Mości. Następnie pułki gwardyi przybocznéj które nosiły imię J. C. W. Cesarzewicza Następcy tronu: pułk dragonów, pułk ułanów, pułk huzarów, jekaterynosławski pułk grenadyerów, erywański karabinierów i borodyński strzelców zwać się będą odtąd pułkami J. C. Mości. Pułk kirasyerów Jej C. W. Następczyni, zwać się będzie pułkiem Jej C. Mości. Pułk atamański J. C. W. Następcy tronu Cesarzewicza, zwać się będzie pułkiem atamańskim przybocznym J. C. W. Następcy tronu Cesarzewicza. Pułk ułanów J. C. W. W. Ks. Mikołaja Aleksandrowicza, zwać się będzie pułkiem J. C. W. Następcy tronu Cesarzewicza. J. C. Mość raczył następnie liczyć się w następujących obu pułkach: przybocznym kirasyerów Jej C. Mości i przybocznym atamańskim J. C. W. Cesarzewicza. — Mianowani są: J. C. W. Cesarzewicz Następca tronu Mikołaj Aleksandrowicz, atamanem wszystkich wojsk kozackich. Członek rady państwa, jen. adj. jen. jazdy hr. Rüdiger głównodowodzącym korpusami gwardyjskim i grenadyerskim, z pozostawieniem go jako członka rady państwa i jen. adjutanta. Jen. por. Jurjewicz i jen. por. przydzielony do Ich C. W. Cesarzewicza Następcy tronu Mikołaja Aleksandrowicza, tudzież WW. Książąt Aleksandra Aleksandrowicza i Włodzimierza Aleksandrowicza jen. por. Sinowiew, obaj zamianowani jenerał-adjutantami J. C. Mości, z pozostawieniem ostatniego przy osobach WW. Książąt.

— Ober-policmajster miasta stołecznego St. Petersburga, wydał pod dniem 4 marca następujące obwieszczenie:

Począwszy od dnia 5go marca, wszyscy bez różnicy klas i stanów, przypuszczani będą codziennie od 8éj do 11éj rano i od 2éj do 6éj po południu, do odprawiania nabożeństwa przy ciele spoczywającego w Bogu N. Pana i Cesarza Mikołaja I. (Tu następują przepisy tyczące się zajazdu powozów itd.).

— Donosiliśmy, iż za wpływem rządu rosyjskiego i na koszt jego, wychodzić ma w Berlinie dziennik poświęcony wyraźnie celom polityki rosyjskiéj, p. n. *Journal du Nord*. Widać, że stosunki obecne stoją na przeszkodzie wydawnictwu dziennika tego w Berlinie a może i w Prusiech. *Kreuzzeitung* pisze, że, „jak słychać, miejscowe względy spowodowały przenieść wydawnictwo na inne miejsce, gdzie gazeta ta wkrótce się pojawi“.

— Jedno z prowincyonalnych pism francuzkich, podobno w Lyonie, doniosło, iż jenerał Krasiński (zapewne Wincenty), podał się o uwolnienie niechcąc walczyć przeciw Napoleonowi IIImu, którego stryj Cesarz Napoleon uratował mu życie nad Wisłą, kiedy tenże był jeszcze pułkownikiem ułanów. Wiadomość ta jest mylna, gdyż za nadejściem depeszy do Warszawy o śmierci Cesarza Mikołaja, jenerał Krasiński wyjechał do Petersburga, nadto jenerał ten nie jest wcale w służbie czynnéj.

Kraje Czarnomorskie.

Gazeta Powszechna Augsburgska podaje następujący list z Eupatoryi, opisujący szturm przypuszczony do téj tymczasowéj twierdzy przez Rosyan 17go lutego, i odparcie tychże; a którą to pięciogodzinną zaciętą walkę nazywają urzędowe raporty księcia Menszykowa, wielkim rekonesanscm przez jenerała Chrulewa wykonanym.

Eupatorya 22go lutego. Umocnienia otaczające nasze miasto i stanowiska, chociaż jeszcze niedokończone, dostatecznemi są jednak do zasłonienia nas od niespodziewanego napadu, jeżeli dzielnie i stósowną siłą są bronione — co bitwa 17 t. m. jawnie okazała. O téj walce mogę wam następujące donieść szczegóły. Wieczorem 16go rozbiegły się po mieście wieści, że Rosyanie gromadzą swoje siły w Saku i na wschodniem wybrzeżu słonego jeziora, że jenerałowie Osten-Sacken, Chrulew i Korff przybyli do tego miasteczka, a nadzwyczajny tamże ruch wojsk daje do poznania, iż nieprzyjaciel przygotowuje jakieś wielkie przeciw nam działanie. Mimo tego naczelny wódz turecki ograniczył się na zwyczajnych środkach ostrożności; nakazał tylko dowódzcy przednich straży większą baczność, polecił podwojenie widet, placówek i patroli, oraz ostrzegł osadę francuzkiego okrętu „Henryk IV“, aby była w pogotowiu. Przed samą północą ujrzeliśmy oddział zbiegłych z obozu rosyjskiego jeźdźców tatarskich prowadzony przez miasto do portu, gdzie jest główna kwatera Omera paszy. Zbiegi ci przybyli z Saku; zostawali oni w porozumieniu z naszemi spachami, a korzystając z ciemnéj bezksiężycowéj nocy uszli z obozu rosyjskiego i dostali się do Eupatoryi. Stawieni przed Omera paszę rozmawiali z nim półgodziny, poczém adjutanci i oficerowie ordonansowi rozesłani byli do dowódzców, powołując tychże natychmiast na radę wojenną, która trwała do godziny drugiéj po północy. Po naradzeniu się, jenerałowie oddalili się na swoje stanowiska, a p. Osmond, oficer francuzki będący dowódzcą twierdzy, czynił przegląd fortyfikacyj w towarzystwie kilku oficerów inżynieryi i artyleryi.

O czwartéj godzinie rano zagrzmiały nad miastem i obozem alarmowe strzały, wzywając pod broń żołnierzy. Podczas gdy pułki biegły na wyznaczone place zborne, mieszkańcy miasta, kobiety i dzieci uciekali w południowo-zachodnią część miasta i nad port szukając bezpiecznego schronienia. Nad powstałym ztąd zametem rozlegały się krzyki, płacz, przekleństwa i jęki, gdyż wśród ciemności uciekający i przestraszeni mieszkańcy nietylko wpadali na siebie nawzajem się przewracając, lecz nadto od przebiegających żołnierzy, którym w tak ważnéj chwili tamowali drogę, otrzymywali często uderzenia kolbą; ciasne uliczki miasta tak były zapchane uciekającemi, iż spieszące na stanowiska oddziały wojsk, siłą przejście torować sobie musiały. Nieszczęściem wielu mieszkańców stratowanych zostało końmi, zgruchotanych kołami pędzących wozów amunicyjnych. Omer paszą otoczony sztabem głównym i orszakiem ludzi z pochodniami objeżdżał o godzinie $4\frac{1}{2}$ całą linią umocnień i czynił przegląd pułków stojących na stanowiskach, zatrzymując się niekiedy i przemawiając krótko do żołnierzy. O godzinie piątéj posunęło się naprzód kilka oddziałów tureckich aby wzmocnić przednie straże. O w pół do szóstéj nasze baterye zewnętrzne rzuciły w górę kilka kul świecących dla oświecenia okolicy. Wraz z temi kulami wzniosła się w górę raca wyrzucona z wewnętrznych linij przez jakiegoś szpiega rosyjskiego, a dająca zapewne umówiony znak Rosyanom. Szpieg ten wpadł zaraz po dokonaniu tego czynu w ręce patrolu tureckiego i po krótkiéj sprawie rozstrzelanym został na miejscu.

Wtém rosyjskie działa rozpoczęły ogień, a następnie nieprzyjacielska piechota uderzyła z taką natarczywością, iż wojska nasze naprzeciw niéj wysłane, zostały przewrócone i do odwrotu zmuszone. Jazda usiłowała korzystać z tego i ścigać cofających się Turków, z powodu jednak ciemności nie mogła wykonać swego zamiaru, usunęła się na bok zostawiając posuwającym się naprzód ściśniętym kolumnom piechoty rosyjskiéj osiągnienie dalszéj korzyści z chwilowéj przewagi. W téj jednak chwili nasza artylerya otrzymała rozkaz rozpoczęcia ognia do dochodzących już na dobry strzał kolumn rosyjskich, który to rozkaz wykonała z taką dokładnością, iż wszystkie północno-wschodnie baterye naraz wypaliły. Ta pierwsza salwa artyleryi naszéj musiała być bardzo skuteczną, gdyż kolumny nieprzyjacielskie zatrzymały się nagle i wpadły w zamięszanie. Korzystał z tego wypadku Omer pasza, i posłał posiłki szykującym się na nowo wojskom naszym zewnątrz umocnień walczącym. Wówczas rozpoczął się ogień tyralierski prowadzony żywo przez łańcuchy naprzód wysuniętych tyralierów naszych i rosyjskich, któremu towarzyszli Rosyanie grzmotem dział ustawionych na pozycyi między drogami od Perekopu i Simferopolu wiodącemi, a my gradem rac kongrewskich.

Nakoniec weszło słońce, a nam na wschód zwróconym blask jego olśnił na chwilę oczy i widzieć dobrze niedozwolił. Korzystał z téj przyjaznéj mu chwili nieprzyjaciel ruszył w masie naprzód, i powiodło mu się zająć stanowisko blisko obwodu umocnień a nawet dotrzeć do samych szańców. Natychmiast usiłował przejść rów i wedrzeć się na wały, już to zapomocą drabin które z sobą przyniósł, już to tworząc z bagnetów wbijanych w szańce sztuczne drabiny, po których żołnierze wdzierali się w górę stając nieraz jeden na ramionach drugiego. Żaden jednak Rosyanin nie zdołał dostać się do przedpiersia szańcu, gdzie nasza piechota broniąca wałów celowała tak dobrze i strzelała z taką krwią zimną, jakby krzyżowy ogień dział nieprzyjacielskich, pod którym stała, był tylko igraszką. Szczególniej Egipcyanie okazali przyznaną im powszechnie odwagę i wprawę w użyciu broni.

Jak tylko słońce weszło, okręty stojące w porcie (4 angielskie, 1 francuski i 1 turecki) wzięły udział w bitwie rzucając wydrążone pociski na bok formujących się kolumn nieprzyjacielskich, co nader utrudniało ruchy i zwalniało atak Rosyan. Gdy jednak mimotego nieprzyjaciel rozwinął się w szyk do ataku, i całą pełną linią naprzód się posunął, wówczas wszystkie baterye nasze rozpoczęły na nowo tak skuteczny ogień, iż kolumny atakujące zmieszały się i stanęły. Natychmiast Soliman pasza na czele kilkunastu pułków egipskich wspartych jazdą, uderzył na zmieszane kolumny i zmusił Rosyan do cofnięcia się za linią ich dział, które podczas bitwy podsunęły się na 700 kroków od szańców, a teraz wraz z piechotą cofać się musiały, zostawiając za sobą dwie armaty. Od téj chwili nieprzyjaciel już zwątpił o pomyślnym skutku swójego działania, zaprzestał posuwania naprzód wielkich mas i kolumn piechoty, a prowadził jedynie bój artyleryą, w którym zdemontowaliśmy mu dwa działa i kilkanaście jaszczyków wysadziliśmy w powietrze, a sami mieliśmy 9 armat zdemontowanych a cztery wozy amunicyjne zapalone, wyleciały nam w powietrze. Takie było położenie rzeczy gdy przed godziną dziésiątą sami rozpoczęliśmy działanie zaczepne; nieprzyjaciel jednak nie przyjął bitwy, lecz trzymał się tylko odpornie i rozpoczął w porządku odwrót....“

Dalszego ciągu listu tego nie zamieszczamy albowiem powtarza on szczegóły, które już w numerze pisma naszego z 13 t. m. podaliśmy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 marca. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego podziękowania:

Chcąc zadość uczynić wezwaniu urzędowemu Magistratu Krakowskiego, państwo hr. Rzewuscy na uczczenie narodzenia Arcyksiężniczki, złożyli na moje ręce 250 zł. reńskich dla Zakładu chłopców zaniedbanych utrzymywanego przez JW. Michałowskiego. Szczęśliwy jestem, że mi wolno tym razem w imieniu czterdziestu kilku sierot głośne szlachetnym Dawcom złożyć podziękowanie.

Kraków 9 marca 1855 r.

X. Textorys Dyrektor Zakładu.

— Od niejakiego czasu stałą rubrykę w dziennikach stanowią wylewy. Wprawdzie dzieje się to tak przed każdą wiosną, ale tego roku szkody zrządzone wylewami liczą się do niezmiernych, a wysokość wód i rozległość zalanych przestrzeni przechodzą wszystko co w téj mierze od najdawniejszych lat pamiętają. W roku zeszłym Odra i Warta zniszczyły powodziami Szląsk i Poznańskie, w tym roku przyszła kolej na równiny nadelbiańskie, kraje nadreńskie, Holandyę, dolinę Cissy i środkowe Włochy; zatém ogromnéj rozległości ziemie i to jedne z najurodzajniejszych i najlepiéj uprawianych w Europie. Niepodobna podawać szczegółowych raportów nadchodzących z tego powodu z krajów dotkniętych temi klęskami, wreszcie wszędzie to jeden i ten sam obraz zniszczenia i okropności. Grunta długoletniemi nawozami w bujne zamienione niwy, wypłukane teraz aż do pokładów piaszczystych lub kamiennych, uniesione wodą lub podmulone budynki, potopione bydło, a na wielu miejscach i ludzie, styrane majątki i okropny przednowek — oto główne rysy wszystkich opisów téj wielkiéj powodzi.

— Jeszcze kilka słów o Don Carlosie do podanych wczoraj o nim szczegółów: Don Carlos de Bourbon Infant hiszpański urodził się 29 marca 1788 i był drugim synem Karola IV. króla Hiszpanii i Obu Indyj. Od r. 1808 do 1814 w czasie panowania Francuzów w Hiszpanii trzymany z bratem swoim królem Ferdynandem VII. w Valencay; ożenił się w roku 1816 z infantką Maryą Franciszką córką Jana VI. króla portugalskiego zmarłą 1834, z którą miał trzech synów: Don Carlos Luis, Don Juan Carlos i Don Fernando Maria. W r. 1838 pojął znowu w małżeństwo infantkę Donnę Maryę Teressę de Bourbon i Braganza wdowę po infancie hiszpańskim Piotrze. Syn jego najstarszy hr. Montmolin pojął w małżeństwo w r. 1850 księżniczkę neapolitańską.

— Parowa fregata angielska „Horatio“ uzbrojona została dwoma olbrzymiemi moździerzami zwanemi „Moździerze Nasmytha“, których nabój składa się z 30 funtów prochu i kuli podłużnéj pełnéj, ważącéj 302 funtów.

— Dr. Veron opowiada w swoich pamiętnikach, iż baron Capelle będąc jeszcze prefektem departamentu morza Śródziemnego mieszkał w Liwornie, gdzie bawiła księżniczka Eliza Łukkejska, a którą prefekt często odwiedzał. Pewnego razu zastał księżniczkę zapłakaną, tak ją mocną zęby bolały. Począł ją więc namawiać, żeby sobie kazała spruchniały ząb wyrwać i sprowadził nawet dentystę, który uznał konieczność operacyi i zapewniał, że nie jest bolesną. Kiedy żadna namowa nie skutkowała, p. Capelle szepnął dentyście, żeby jemu samemu niespodzianie w oczach księżniczki wyrwał ten sam ząb, który boli księżniczkę. Operacya odbyła się nagle, a Capelle pokazując wyrwany ząb księżniczce, rzekł: Księżna pani widzi, że to nic nie boli?

— Sauvage najznakomitszy z mechaników francuskich, któremu żegluga zawdzięcza parowce śrubowe, dostał pomięszania zmysłów. Żył on w Hawrze rodzinném mieście swojém w wielkiem ubóstwie, zwłaszcza od r. 1848 kiedy stracił skromną pensyę pobieraną od r. 1846 od rządu francuskiego. Wielki ten człowiek nie umiał sobie na chleb dzienny zapracować i dziś umieszczony na koszt Cesarza w szpitalu obłąkanych w Picpus, buduje potrzaski na ptaki i gra na skrzypcach.

— Rząd Sardyński idąc za przykładem Anglii i Francyi, zniósł wszystkie loterye w kraju. Loterya klasyczna pozostanie tylko do końca roku skarbowego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go marca:* — Metaliki 5-procn. $82\frac{15}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc. 63. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $125\frac{1}{2}$. — Londyn 12 kr. 16. — Paryż $146\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1017. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 14go marca. Bankn. aus. żąd. 90 płacą $89\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płacą $100\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. $93\frac{1}{2}$ pł. 92. — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski dnia 11 marca. Dukat holend. 5 złr. kr. 50. — Dukat ces. 5 złr. 54 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 8 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. 45 — Dawał za 100 złr. 94 kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn 13 marca. Metaliki $82\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka 72. — Akcye Banku wiedeńs. 1008. — Akcye kolei żelazn. półn. $192\frac{1}{4}$. — Agio od złota $30\frac{1}{2}$ od srebra $27\frac{1}{8}$. Oblig. uwoln. grunt. $72\frac{1}{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa 86.

Kurs wrocławski z dnia 13 marca. Banknoty austr. $79\frac{5}{8}$ d. — Bank. polsk. $99\frac{7}{12}$ d. Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{3}{4}$ ż. — now. $90\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{4}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $81\frac{3}{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 12 marca.

ꝏ Jenerał baron de Lieven przybył wczoraj. Dziś miał posłuchanie u Cesarza Jmci. Ks. Gorczakow złoży jutro swe listy wierzytelne. Pierwsza konferencya odbędzie się pojutrze we środę.

Cesarz Mikołaj do tego stopnia zapewnił dalsze rozporządzenia, że zmiany w dyplomacyi, równie jak w wojsku, sam jeszcze wskazał, lub własną ręką podpisał.

Baron de Bruck przyjął tekę ministerstwa finansów. Nominacya podpisaną została onegdaj.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 marca. Dzisiejszy *Monitor* donosi, iż w Krymie po dzień 4ty marca nic ważnego nie zaszło. (Zdaje się przeto, że wiadomość podana wczoraj przez *Oestr. Ztg* o bitwie pod Sebastopolem była mylną).

Turyn 10 marca. Wszyscy duchowni którzy mieli udział w powstaniu w Val d'Aosto 26—28 grudnia 1853, uwolnieni zostali. W Strola zaszły niespokojności przy poborze podatków. Przygotowania do wyprawy krymskiéj gorliwie są prowadzone. *Armonia* natomiast jest zdania, że część wojsk sardyńskich inne otrzyma przeznaczenie, nie zaś do Krymu.

Kopenhaga 11 marca. Książe Chrystyan Duński jedzie w nadzwyczajnéj misyi do Petersburga.

Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* pisze, iż J. C. Mość najwyższem własnorącznem pismem z dnia 10go marca zamianować raczył c. k. Internuncyusza i pełnomocnego ministra przy Porcie ottomańskiéj Karola barona Brucka swoim ministrem skarbu.

Gazeta Krzyżowa pisze, iż według najświeższych doniesień z Paryża, podróż Cesarza Napoleona do Krymu odłożoną została na czas dłuższy.

Przedostatniéj nocy, tojest z 12 na 13 b. m. odbył się w całém Królestwie Polskiém wielki pobór wojskowy. Pobór ten miał mieć miejsce na początku lutego, i wówczas odłożonym został z najwyższego rozkazu do nieograniczonego czasu. Spodziewano się, iż pobór ten nastąpi jedynie w razie gdy układy pokojowe na niczém się skończą i wojna daléj prowadzoną będzie. Z powodu więc nowéj rekrutacyi wnioskują o wojnie.

Nieporozumienia między Sardynią a Portą z powodu niezawiadomienia téj ostatniéj o przymierzu Sardynii z państwami zachodniemi załatwione.

Dzienniki piemonckie utrzymują, iż usunięcie się kardynała Antonelli z sekretaryatu stanu, odwleczonem znowu zostało.

Na posiedzeniu Kortezów 8go marca odrzucono 115 głosami przeciw 101 wniosek tyczący się wprowadzenia systemu jednoizbowego. Minister spraw zagranicznych składał wyjaśnienie pod względem spisku odkrytego w Hawannie i wyraźnie przemawiał przeciw niewolnictwu w Kubie, jako zgubnemu dla samych nawet właścicieli plantacyj.

Przyjechali od d. 13 do 14go marca.

HOTEL POLLERA. Koppi Emil c. k. kapitan z Brzeska. Sobolewski Marceli i Tadeusz obywatele z Osieczan. Linner Gustaw c. k. kapitan z Branic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Emanuel Zimmermann kupiec Siemoński Władysław właścic. dóbr z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Karol bar. Horn właścic. dóbr z Słowierzyna. Józef Dolański dziedzic dóbr z Komorowa. Franciszek Trzecieski właściciel dóbr z Gorajowic. Konrad Fihauzer właśc. dóbr z Januszkowic.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 13 marca. Dowóz pszenicy, żyta i jęczmienia tak z Prus jako i z okolic bardzo był znaczny. Dawne zapasy wcale się nie wyczerpały, zatém wielkie nagromadziły się tu ilości zboża, a właściciele onych chcieli dziś po cenach notowanych odstępować; gdy jednak kupujący z Galicyi nie przybywają, a na miejscową potrzebę nie masz znacznego naraz zakupna, przeto handel szedł bardzo słabo i nie chciano płacić wedle żądań. Pszenica i żyto zniżyły się nawet cokolwiek, jęczmień zaś poszukiwany nieco do siewu, odchodził po cenie stałéj lubo nie łatwo, owies także nie tak pożądany, a po cenie notowanéj możnaby było zakupić wielkie ilości. Pszenicy paręset korcy sprzedano, ziarno średnie po 15¾, 16, 16¼ złr. Piękne po wysokiéj cenie ofiarowane nie znalazło wcale pokupu; wszelako na 17 złr. można było dużo nabyć. Żyto podobnież, kupowano tyle tylko ile koniecznie potrzebne; płacono je po 14, 14⅛, 14¼ aż do 14⅜ złr. Krajowe żyto piękne ledwie 13 złr. dochodziło. Jęczmień w małych odchodził ilościach, między temi nieco na siewy po 11½ do 12¼ złr., ta ostatnia cena za najpiękniejsze ziarno. Średni browarny i krupniczy zupełnie bez pokupu. Owies dostać można tak od ręki jak na późniejsze dostawy po dawnéj cenie, ale i liweranci i konsumenci wstrzymywali się z zakupnem i dawali znacznie mniéj, przez co handel w tém ziarnie był prawie bez ruchu. O otwarciu granicy Król. Polskiego pod względem dowozu zboża niemasz wcale mowy; nawet kontrakta pozawierane przed wydaniem zakazu nie zostały uwzględnione, co w upłynionym tygodniu oznajmiono spekulantom zawezwanym żeby się stawili na komorę graniczną.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr.	kr.	I. Gatunku do zr.	kr.	II. Gatunku od zr.	kr.	II. Gatunku do zr.	kr.	III. Gatunku od zr.	kr.	III. Gatunku do zr.	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	17	—	—	—	16	15	—	—	16	—
„ żyta prusk.	—	—	14	15	—	—	14	7½	—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	—	—	13	40	—	—	13	33½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	11	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	7	15	—	—	6	45	—	—	6	30
„ jagieł	—	—	22	—	—	—	21	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer.	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	1	7½	1	15	—	—	1	—	—	—	—	48
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	4	8	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	51	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	23	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa	—	—	2	—	—	—	1	30	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	1	15	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
korzec buraków	—	—	5	—	—	—	4	30	—	—	—	—
„ marchwi	—	—	5	15	—	—	5	—	—	—	4	30
kopa karpieli	—	—	2	30	—	—	2	—	1	—	1	30
sznurek grzyb susz.	—	—	1	—	—	—	—	45	—	30	—	36
kwarta śmietany sł.	—	—	—	21	—	—	—	18	—	—	—	15
„ mleka słodk.	—	—	—	4	—	—	—	3	—	—	—	2½
mąki tatarcz. miark.	—	—	1	12	—	—	1	6	—	—	1	—
pencaku miarka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 13 marca 1855.
Radca i referent Danek.

Delegowani obywatele: *K. Hoffmann. — K. Hess. A. Biasion.*
Komissarz targowy Wesper. *Adjunkt Siermontowski.*

URZĘDOWE.

(299) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 6125.] Das hohe k. k. Finanz Ministerium hat mit Erlass vom 1ten d. M. Z. 3716 F. M. nachstehendes eröffnet:

Bei der am 1ten März 1855 vorgenommenen 265. Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie N. 198 gezogen worden. Diese Serie erhält Hofkammer Obligazionen von verschiedenem Zinsfusse, und zwar:

N. 40,898 à 1¾ % mit einem Fünftel
„ 47,250 à 2% „ der Hälfte
„ 47,258 „ „ „
„ 47,263 „ „ „
„ 47,268 „ „ „ } der Kapitals Summe
u. N. 47,264 „ pr. 1000 fl. im Gesammt-Kapitals-Betrage von 1,321,000 fl. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 25,670 fl. Dieses Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patents vom 21. März 1818 gegen neue, zu dem ursprünglichen Zinsfusse in CM. verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 10ten März 1855.

Obwieszczenie

Wysokie c. k. Ministerstwo Skarbu dekretem z dnia 1go marca r. b. N. 3716 F. M. udzieliło co następuje:

Przy przedsięwziętém na dniu 1 marca 1855 r. 265 losowaniu starszego długu Państwa, serya N. 198, wyciągniętą została.

Ta serya obejmuje obligacye Komory nadwornéj różnéj stopy procentowéj, mianowicie zaś:

N. 40,898 à 1¾ % z piątą częścią
„ 47,250 à 2% z połową
„ 47,258 „ „
„ 47,263 „ „
„ 47,268 „ „ } kapitułu
i N. 47,264 „ na 1000 fl. w ogólnéj summie kapitału 1,321,000 fl. z summą procentu według zniżonéj stopy 25,670 fl.

Te obligacye podług postanowień Najwyższego Patentu z dnia 21 marca 1818 r. za nowe obligacye, procent według pierwotnéj stopy procentowéj w M. K. noszące, zamienione będą.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 10 marca 1855.

(293) **Lizitations-Ankündigung.** (-3)

[N. 6513.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung des erforderlichen Bedarfs von 50 (fünfzig) Kub. Klafter Kalksteinen und 30 (dreissig) Klafter Steinkohlen sammt Zustellung für die städtische Ziegelei in Grzegórzki für das laufende Verwaltungs Jahr 1855 am 22 März 1855 im Magistratsgebäude beim IV. Departement um 10. Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: für eine Kub. Klafter Kalkstein zu 9 fl. 30 kr. und für eine Klafter Steinkohlen zu 24 fl. CM. Das Vadium beträgt: 50 fl. CM. Schriftliche Offerten weden auch angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau eingesehen werden.

Krakau am 7 März 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy 50 sąg kubicznych kamienia wapiennego i 30 sąg węgla kamiennego dla cegielni miejskiéj w Grzegórzkach na rok bieżący 1855 odbędzie się w dniu 22go marca 1855 r. w gmachu Magistratu w biórze IV. Departamentu o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 9 fl. 30 kr. za kubiczną sągę kamienia wapiennego a 24 fl. w MC. za sągę węgla. Vadium wynosi 50 fl. MC. Deklaracye piśmienne także przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze.

Kraków dnia 7 marca 1855 r.

(294) **Concurs.** (-3)

[N. 2048.] Bei dem k. k. Postamte in Gdów ist die Postmeistersstelle in Erledigung gelangt, zu deren Besetzung hiermit der Concurs ausgeschrieben wird.

Die Bezüge des gegen Dienstvertrag aufzustellenden Postmeisters bestehen in einer Jahresbestallung von Dreihundert Gulden in einem jährlichen Amtspauschale von Dreissig Gulden und in der gesetzlichen Beförderungsgebür für die geleisteten Aerarial und Privatritte, wogegen der Postmeister verpflichtet ist eine Kaution im Bestallungsbetrage zu leisten, die dem jeweiligen Bedarfe angemessene Anzahl von Pferden überhaupt und für die Dauer der gegenwärtigen Dienstverhältnisse mindestens vierzig vollkommen diensttaugliche Postpferde nebst den hierzu erforderlichen Postillonen, zwei gedekte viersitzige Stationskaleschen und zwei Briefpostträger zu halten.

Die Bewerber haben ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche bis letzten März l. J. bei dieser Postdirektion einzubringen, und darin ihr Alter, ihre Vorbildung und die bisherige Beschäftigung ihre Vermögensverhältnisse und Moralität, dann der Besitz einer geeigneten an der Poststrasse gelegenen und feuersicheren Lokalität glaubwürdig nachzuweisen.

Hiebei wird schliesslich bemerkt, dass sich der künftige Postmeister noch vor dem Dienstantritte die Postmanipulation eigen zu machen, und einer Prüfung hier aus zu unterziehen haben wird.

K. k. galiz. Postdirektion.

Lemberg am 5 März 1855.

Konkurs.

Przy tutejszym cesarsko-królewskim urzędzie pocztowym w Gdowie zawakowało miejsce pocztmistrza, na którego obsadzenie konkurs niniejszém rozpisuje się.

Wynagrodzenia za pełnienie téj służby przez ubiegającego się pocztmistrza polegają na rocznéj płacy (300) trzysta złr., na rocznéj urzędowéj pauszali (30) trzydzieści złr. i na prawnych kosztach potrzeby za podjęte skarbowe i prywatne podwody konne, ku czemu pocztmistrz obowiązany jest złożyć kaucyę w summie pensyi, ma trzymać do każdochwilowéj potrzeby stósowną ilość koni w ogóle a na czas obecnych stosunków służbowych najmniéj 40 zupełnie do użycia zdolnych koni pocztowych wraz z do tego potrzebnemi pocztylionami, mieć dwa kryte czteromiejscowe stacyjne powozy, wreszcie utrzymywać dwóch listonoszów pocztowych.

Ubiegający się mają złożyć swoje podania własnoręcznie napisane do ostatniego marca r. b. a w nich wykazać wiarogodnie swój wiek, swoje ukształcenie, dotychczasowe swe obowiązki, swe stosunki majątkowe, stan moralny, wreszcie posiadanie własnego lokalu położonego blisko drogi pocztowéj a zabezpieczonego od ognia.

Ostatecznie tu nadmienia się, iż ów przyszły pocztmistrz przed objęciem służby ma sobie manipulacyą pocztową przyswoić, a do tego egzaminowi, jako mu nie jest obcą, poddać się.

C. k. Dyrekcya Pocztowa.

Lwów dnia 5 marca 1855.

(297) **Cirkulare** (1)

[N. 3012.] Am 28ten März d. J. wird in der k. k. Distrikts-Kanzlei zu Mogiła um 9 Uhr Vormittags die Veräusserung des durch den Weichsel Durchstich bei Przewóz verlassenen und zum Theile schon verlandeten Weichselflussbeetes im Flächenraume von 52 Joch zu Gunsten der betreffenden Wasserbau Concurrenz im Wege der öffentlichen Versteigerung an den Meistbiethenden erfolgen.

Als Fiskalpreis wird der Schätzungswerth von 20 fl. CM. per Joch im Betrage von 1040 fl. CM. angenommen von welchem 10% als Vadium zu erlegen sind.

Kauflustige werden hiemit eingeladen am obigen Termine sich in der gedachten Kanzlei einzufinden.

Die Ortsobrigkeiten werden angewiesen diese Ankündigung im domi. Bereiche gehörig zu verlatbaren.

K. k. Kreisbehörde.

Bochnia am 28ten Februar 1855.

(295) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 385.] Zur provisorischen Besetzung der bei dem Magistrate in Jasło erledigten Stelle eines Polizeirevisors, womit der Jahresgehalt von Zwei Hundert Gulden C. M. verbunden ist, wird hiemit Konkurs ausgeschrieben.

Bittwerber haben bis zum 15ten April 1855 ihre gehörig belegten Gesuche bei dem Jasłoer Magistrate und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der k. k. Kreisbehörde, in deren Bezirke sie wohnen, einzureichen und sich über Folgendes auszuweisen:

a) über das Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
b) über die zurückgelegten Studien;
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache;
d) über das untadelhafte moralische Betragen, die politische Haltung, die Fähigkeiten, Verwendung und die bisherige Dienstleistung und zwar so, dass darin keine Periode übersprungen wird;
e) haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Jasłoer Magistrates verwandt oder verschwägert sind.

Jasło am 1ten März 1855.

(288) C. K. SĄD POKOJU (-3)
Okręgu IV. Chrzanowskiego.

Wzywa wszystkich mających prawo do spadku po niegdy Kasprze Kucharskim pozostałego majątku z realności pod pozycyą 10 tabelli czynszowéj wsi Byczyna zapisanéj składającego się, aby z prawami swemi w ciągu miesięcy trzech od dnia ogłoszenia do sądu tutejszego zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie rzeczonego terminu spadek rzeczonéj realności Józefowi i Juliannie z Kucharskich Wilkom przyznany zostanie.

Chrzanów 1 marca 1855 r.

X. G. Ligęziński S. P. — P. Majewski.

(287) C. K. SĄD POKOJU (-3)
Okręgu IV. Chrzanowskiego.

Wzywa wszystkich mających prawo do spadku po niegdy Błażeju Baran pozostałego majątku z realności pod pozycyą 69 tabelli czynszowéj wsi Ciężkowice zapisanéj składającego się, aby z prawami swemi w ciągu miesięcy trzech od dnia ogłoszenia do sądu tutejszego zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie rzeczonego terminu spadek rzeczonéj realności Wojciechowi i Rozalii z Baranów Pstrasiom przyznany zostanie.

Chrzanów 1 marca 1855 r.

X. G. Ligęziński S. P. — P. Majewski.

(301) C. K. SĄD POKOJU (1-3)
Okręgu III. Mogilskiego.

[N. 44.] Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamow. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wawrzyńcu Krawczyku v. Krawcu włościaninie z wsi Węgrzce pozostałego z domu i gruntu pod pozycyą tabelli 16 zapisanego składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się; po upływie bowiem oznaczonego terminu pomieniony spadek stósownie do prośby: 1) Maryannie Ciupkowéj wdowie po Pawle Ciupka, 2) Magdalenie 1mo Ciupkowéj, 2do Dobrowolskiéj Józefa Dobrowolskiego małżonce, 3) Anastazyi Nosalowéj i jéj mężowi Janowi Nosal, 4) opiece po Tomaszu Krawczyku, 5) opiece po Augustynie Krawczyku, nad małoletnimi ustanowionym, w szczególności po ⅕ części przyznanym zostanie.

Kraków dnia 9 marca 1855 r.

P. Slizowski.— W. Korczyński.

Inseraty.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W Czwartek d. 15 marca b. r. na dochód pana Karola Królikowskiego SZATAN I KOBIETA, fantazya dramatyczna w 9ciu nocach czyli odsłonach, przez J. I. Kraszewskiego.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 16 marca r. b. czwarty i przedostatni gościnny występ pana *Franciszka Staudigla* c. k. nadwornego śpiewaka z Wiednia, w roli Sir George opery Beliniego: *Purytanie.*

W sobotę d. 17 marca b. r. na dochód panny *Emilii Wierach*, z towarzyszeniem nadwornego śpiewaka pana *Staudigla*, SEN NA WSCHODZIE balet, poczém dwa *śpiewy* przez pana Staudigla wykonane, następnie taniec— zakończy *Straż kobieca*, wodewil w 1 akcie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	321'''05	— 1° 0	76 5%	wschodni słaby	pogoda z chmurami		—1°3	—4°0
„	10	322 47	— 5 4	100 0	„ „	pogoda			
14	6	323 80	— 6 7	98 1	„ „	pochmurno	w nocy — 7°0 R.		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządca drukarni.